

## Czy uprawa kukurydzy może być opłacalna?



Rozmowa z Panem Janem Reczkiem, właścicielem 800 ha gospodarstwa w Kilianowie (Kąty Wrocławskie).

Anna Rogowska: Jest Pan właścicielem dużego gospodarstwa rolnego. Jaki jest jego areał oraz profil produkcyjny? Proszę opowiedzieć o swojej działalności.

Jan Reczek: Gospodarstwo położone jest w miejscowości Kilianów, gmina Kąty Wrocławskie. Jego powierzchnia to 800 ha, a profil to produkcja roślinna. Pod kukurydzę przeznaczonych jest 250 ha, pod rzepak także 250 ha, zaś na 300 ha siejemy zboża. Gospodarstwo istnieje od 1986 roku, najpierw była to stacja hodowli roślin, którą kierowałem. Obecnie jest to spółka, a ja jestem jej prezesem. Oprócz mnie zatrudniamy 4 pracowników i księgową.

A.R.: Uprawa kukurydzy jest więc jednym z najważniejszych kierunków Pana działalności. Dlaczego wybór padł na tę uprawę?

J.R.: Kukurydzę uprawiamy od początku na areale 250 ha. Wcześniej, jako stacja nasienna uprawialiśmy ją na nasiona, później na zielonkę i ziarno. Teraz wyłącznie na ziarno. Kukurydza pomaga zachować płodozmian i umożliwia rozłożenie prac polowych oraz wykorzystanie urządzeń suszalniczych przez cały rok.

A.R.: Czy drastyczne spadki cen ziarna w 2014 roku będą miały wpływ na Pana decyzje dotyczące tegorocznej struktury zasiewów?

J.R.: Ubiegłoroczny skok cen nie dotknął nas, ponieważ mieliśmy podpisane wcześniej kontrakty. Tak więc cena nie skłania mnie do ograniczenia powierzchni uprawy kukurydzy. Jedynie wymóg zazielenienia 5% arealu, tj. ok. 40 ha zmusza mnie do zmniejszenia tej powierzchni o 30 ha. Na tych 40 ha zasieję wykę. Jeśli cena kukurydzy utrzyma się w tym roku na poziomie ok. 400 zł to z pewnością nie będę rezygnował z jej uprawy. W tym roku mam już podpisane kontrakty na rzepak i pszenicę. Na kukurydzę kontrakty podpisuje się zazwyczaj później – w kwietniu ewentualnie już w marcu. Lepiej podpisywać kontrakty ostrożnie. Ja podpisuję na ok. 2/3 spodziewanych plonów i nie wychodzę na tym źle. Trzeba patrzeć na wieloletnie, nie na jeden rok.

A.R.: Jaki jest kierunek użytkowania kukurydzy?

J.R.: Ziarno uprawiamy od 7 lat. Z zielonki zrezygnowaliśmy po likwidacji obory, natomiast z produkcji kukurydzy nasiennej z powodu braku ludzi do selekcji.

A.R.: Czy uprawia Pan tylko jedną odmianę tej rośliny czy też kilka w zależności od jej przeznaczenia?

J.R.: Uprawiamy kilka odmian aby rozłożyć zbiory w czasie. Odmiana zależna jest od przeznaczenia w kontrakcie – jeśli gres, to flint, jeśli zwykła paszówka to dent. Dent lepiej oddaje wilgoć i lepiej plonuje. W tym roku na odmianę typu dent przeznaczyłem 200 ha, po 100 ha na DKC 3790 i DKC 3623. 50 ha pod inną odmianę typu flint. Odmiany typu DKC najlepiej plonują. Ja sam robię doświadczenia łanowe, także takie doświadczenia przeprowadza u mnie firma nasienna. Dzięki tym doświadczeniom, metodą prób i błędów wybieram odpowiednią odmianę. Doszedłem do 140q/ha i to mi odpowiada. W tamtym roku DKC 3790 dała mi 138q/ha, a DKC 3623 146q/ha przy wilgotności 25-27%.

A.R.: Czym się Pan kierował przy wyborze odmian, odpowiednich dla potrzeb Pańskiego gospodarstwa?

J.R.: Wybór odmiany zależny jest od przeznaczenia oraz wyników doświadczeń łanowych, zarówno moich, jak i firm nasiennych. Hodowcy w moim gospodarstwie testują także odmiany innych firm o walorach zbliżonych do ich odmian. Mnie jednak najlepiej udają się odmiany DKC.

A.R.: Jakie odmiany kukurydzy uważa Pan za najlepsze dla swojej działalności, biorąc pod uwagę zarówno warunki klimatyczne regionu, jak i efektywność produkcji?

J.R.: Moim zdaniem, na moim terenie (nie wiem, jak jest gdzie indziej) najlepiej udają się odmiany o FAO między 250-260, zarówno pod względem plonowania, jak i wilgotności przy zbiorze. Te dwie rzeczy są ze sobą bezpośrednio związane. Co z tego, że uzyskam plon ponad 140q/ha jeśli wilgotność wyniesie 29-30%. Wtedy koszty suszenia są bardzo wysokie. Wolę mieć nieco mniejszy plon, ale wilgotność podczas zbioru nie przekraczającą 25-26%. Wtedy ziarno szybciej i lepiej się suszy – tylko raz. Uprawiane odmiany porównywałem z innymi. Na moich polach odmiany z linii DKC o udawały się nawet do 20% lepiej (między 10 a 20%).

A.R.: Od jak dawna uprawia Pan te właśnie odmiany kukurydzy? Czym przewyższają one walory wcześniej stosowanych odmian?

J.R.: Te dwie główne odmiany uprawiam już trzeci rok. Ten rok pokazał w doświadczeniach łanowych, że charakteryzują się lepszą zdrowotnością i lepszym wigorem.

A.R.: Czy zamierza Pan testować nowe, pojawiające się na rynku odmiany kukurydzy? Jeśli tak, to jakie będą najważniejsze kryteria ich wyboru, ograniczające ryzyko ewentualnej porażki?

J.R.: W tym roku obok dwóch podstawowych odmian będę chciał wypróbować DKC 3939. Na polietku doświadczalnym uzyskałem plon rzędu 180q/ha. Było to tylko doświadczenie łanowe na powierzchni ½ ha, ale wynik jest zachęcający. Tak naprawdę opinię o tej odmianie będę mógł wyrazić, kiedy będę ją uprawiał na 50 ha.

Testuję także inne odmiany. Na te doświadczenia przeznaczam 20 ha. Około 5-6 ha na nasiona innych firm, ale to raczej żeby mieć czyste sumienie.

A.R.: Dziękuję za rozmowę.

Anna Rogowska